Rok I. | Łódź, Czwartek, dnia 18 Lutego 1909 roku. | Nr. 13.

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE.

Wychodzą dwa razy na tydzień.

Warunki prenumeraty:
W kraju: rocznie 2 rb.
półrocznie 1 rb.
kwartalnie 50 kop.

Zagranicą: rocznie 3 rb.
półrocznie 1 rb. 50 k.
kwartalnie 75 kop.
Dla prenumeratorów „Maryawity“ **BEZPŁATNIE.**

Cena ogłoszeń:
Za wiersz garmontowy lub jego miejsce płaci się 20 k.
Cena pojedynczego numeru **2 k.**

Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27. Telefonu Nr. 12-73.

O Rolnictwie.

—(::)—

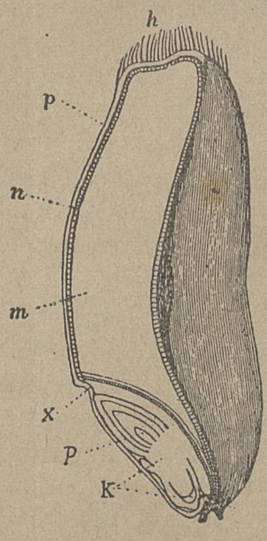
III. *(C. d.)*

Nasiona. Z kwiatów rodzą się nasiona i owoce. Nasionami zowiemy wszelkie ziarna zbóż, traw i roślin rolnych, owocami zaś wszystkie owoce drzew albo i innych roślin, składające się z mięsistej masy i ziarnek nasienia.

Nasiona są dwojakiego rodzaju: bielmowe i bezbielmowe. Gdy ziarnko nasienia oprócz skórki i zarodka zawiera w sobie białą masę czyli mączkę (bielmo), to się nazywa nasieniem bielmowem. Takiemi są nasze zboża. Bielmo t. j. mączka—jest materyałem bardzo cennym. Z niego człowiek wyrabia mąkę, którą się żywią ludzie i zwierzęta domowe. Dla tej też mączki rolnicy tak dużo uprawiają różnych zbóż.

Bezbielmowe nasiona składają się zwykle z dwóch połów kryjących we środku zarodek. Gdy nasienie wschodzi, obydwie te połowy (np. u fasoli) ukazują się nad ziemią w postaci liścieni. Zawartość nasion bezbielmowych, choć nie posiada tyle mąki, ale niemniej jest cenną, gdyż składa się z innych materyałów roślinnych, bardzo pożytecznych dla człowieka, jako to—z tłuszczu, białka, fosforu i t. d. Tak naprzykład z rzepaku, siemienia, maku wyrabiają ludzie olej.

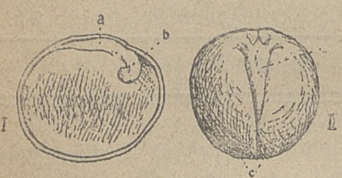
Przypatrzmy się bliżej częściom składowym nasienia. Najważniejszą częścią nasienia jest z a r o d e k. W zarodku, w drobniutkich, niedostrzegalnych gołem okiem rozmiarach zawierają się główniejsze części przyszłej rośliny — korzeń czyli kiełek, łodyżka, a nawet listki. Gdy ziarno, rzucone do ziemi, znajdzie się w sprzyjających warunkach, zarodek się rozwija i daje początek całej roślinie. Jeżeli więc zarodek nasienia jest zczerniały, zapleśniały lub uszkodzony, to z takiego nasienia nic wyrosnąć nie może, i do siewu jest ono nieprzydatne.



Ziarnko pszenicy w przekroju (powiększone): **k** — zarodek; **x**—tarczka na pograniczu zarodka i bielma; **m** —mączka czyli bielmo; **n** — osłonka.

Bielmo, które wypełnia całe prawie nasienie, jest dla rośliny czynnikiem bardzo ważnym. Służy ono młodej roślinie za pokarm, dopóki ta nie nabierze zdolności przyswajania soble pokarmów z ziemi i z powietrza. Młody kiełek zanim wypuści listki i korzenie, wytwarza w ziarnku specyalny sok, za pomocą którego mączka obraca się w cukier, następnie rozpuszcza się w wodzie i służy za pokarm młodej roślince.

W nasionach bezpielmowych kiełkująca roślina czerpie pożywienie z mięsistych liścieni, które opócz mączki zawierają w sobie wiele innych cząstek dla rośliny pożywnych, jak to wspomnieliśmy wyżej.



I. Ziarnko grochu po rozłupaniu: a — korzonek zarodka; b—początek przyszłej łodyżki i listków. II. Ziarnko grochu obłupione z osłonki: a— korzonek; c — oba liścienie.

Widzimy więc, że w ziarnku, jakby w jakim śpichlerzu lub magazynie, złożony jest zapas żywności dla młodej roślinki na pierwszy okres jej życia i wzrostu. Skoro roślina puści korzonek i ukaże się ponad ziemią, to wtedy zaczyna już czerpać dla siebie pożywienie z soków ziemi i z powietrza, jak to wyżej objaśniliśmy.

W załączonych tu dwóch rysunkach mamy wytłomaczenie części składowych nasienia bielmowego i bezbielmowego. Łatwo też zbadać to, o czem tu mówimy, w naturze, biorąc pod rozbiór nasiona lub wyrosłe w ziemi źdźbła.

Każde ziarnko powleczone jest łupinką czyli osłonką, która chroni nasienie, a zwłaszcza zarodek, od uszkodzeń zewnętrznych. U jednych nasion ta osłonka jest cieńszą, u innych grubszą. Im grubsza jest łupinka nasienia, tem dłuższego potrzeba czasu na jego skiełkowanie. Niektóre nasiona oprócz łupinki są pokryte plewkami, np. jęczmień, proso, owies.

Owoce są to nasiona otoczone zalążnią. W niektórych owocach bywa kilka nasion czyli ziarnek, np. jabłka, grusze, strączki grochu; w innych tylko jedno ziarno—np. śliwki, brzoskwinie. Zewnętrzna część owocu jest albo miękka (np. jabłka, grusze), albo twarda (np. orzechy). Miękka część owocu jest dla ludzi bardzo pożyteczna i może stanowić poważne źródło utrzymania. Będziemy o tem mówili obszerniej przy opisywaniu zakładania i urządzania sadów.

Nasiona i owoce, oprócz pożytku, który przynoszą ludziom, są przeznaczone dla rozmnażania rośliny. Niektóre jednak rośliny można rozmnażać nie tylko za pomocą nasienia. Wierzba np. doskonale się rozmnaża za pomocą sadzenia zielonych gałęzi odciętych od pnia. Wiele roślin można rozmnażać za pomocą sadzenia łodyg podziemnych, czyli kłączów. Takiemi są: chmiel, perz, kartofle i wszelkie bulwy. Trzeba jednak uważać, aby takie sadzonki miały jeden lub kilka pączków wzrostowych i dostateczną ilość materyi organicznej, któraby młodej roślince służyła za pierwszy pokarm.

Tak więc przedstawiliśmy czytelnikom główne części składowe rośliny. Wiadomości te dla każdego rolnika są bardzo ważne. Nie można bowiem należycie uprawiać i pielęgnować roślin, jeśli się nie wie warunków ich bytu, a do tej znojomości prowadzi nauka o fizyologii roślin —czyli to, cośmy tu pokrótce wyłożyli.

(C. d. n.).

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

—:—

Z zagranicy.

Spółki maślane w Danii. Dania może być nazwana krajem spółek rolnych. Wśród tych zaś pierwsze miejsce zajmują spółki dla wyrobu i sprzedaży masła. Pierwsza taka spółka powstała w r. 1862, a obecnie funkcyonuje ich w Danii 1,086. Podług statystyki rocznika rolniczego „Londoekonomisk Anarboy“ spółki maślane miały w początku 1907 r. 158,170 członków. Przeszło 82 procent. gospodarstw rolnych, hodujących krowy, należy do spółek, które obejmują 80.9 procent. ogólnej ilości krów w kraju. Najsilniej w spół-

kach reprezentowane są średnie gospodarstwa. Słabo uczestniczą w spółkach maślanych drobne gospodarstwa.

Śnieg we Włoszech. W całych górnych Włoszech spadły niezwykłe śniegi. Liczne pociągi musiały się zatrzymać w drodze. Pociąg luksusowy krążący pomiędzy Neapolem i Wiedniem wcale nie wyruszył w drogę.

Ofiary na ręce papieża. Papież otrzymał $3^1/_2$ miliona lirów na rzecz ofiar katastrofy trzęsienia ziemi w Kalabryi i Sycylii.

Pożar klasztoru. W słynnym klasztorze Eskuryalu wybuchnął pożar. Spłonęło skrzydło, zajęte przez kolegium oo. augustyanów. Właściwy jednak klasztor ocalał. Wszystkich wychowańców kolegium uratowano.

Wrzenie w Turcyi. Nawprost pałacu Dolma-Bagdże zarzucił kotwicę pancernik wojenny. Dowódca tego statku zapowiedział stanowczo, że jeżeli minister dymisyonowany kilka dni temu nie powróci na dawne stanowisko, to rozpocznie natychmiast bombardowanie. Sułtan ustąpił —W parlamencie tureckim przyszło do ostrego starcia między wielkim wezyrem, Kiamilem paszą, z posłami. Posłowie znakomitą większośclą głosów (9 głosów tylko było innego zdania) wyrazili wotum nieufności wielkiemu wezyrowi. Kandydatem na to stanowisko jest Hilmi-pasza.

— Powszechną uwagę zwróciła nieobecność podczas ostatniego selamliku tych oddziałów wojska, które swojego czasu komitet młodoturecki sprowadził był z Salonik do Konstantynopola. Nowy minister wojny, odznaczający się wielką energią, zamierza usunąć oddziały te na prowincyę.

— Komitet młodoturecki energicznie protestuje przeciwko pogłoskom, jakoby organizował zamach stanu przeciwko sułtanowi Abdul-Hamidowi.

Rewolucya w Persyi. Wielkie zaniepokojenie wywołała tu wiadomość o rozruchach w Reszcie. Poselstwo rosyjskie otrzymało wiadomość, że rewolucyoniści zamordowali tamtejszego gubernatora i kilku urzędników, tudzież spalili pałac gubernatora i pocztę. Oddział żołnierzy szacha schronił się do konsula rosyjskiego. Stanowisko szacha jest niezmiernie ciężkie. Istnieje obawa wybuchu powstania w innych miejscowościach.

Wrzenie w Indyach Wschodnich. Z Kalkuty donoszą, że w gmachu sądowym w Alipore, młody bengalczyk zamordował wystrzałem z rewolweru prokuratora. Prokurator naraził się na nienawiść bengalczyków z powodu energicznego występowania przeciwko anarchistom hinduskim. Aresztowany morderca oświadczył spokojnie, że spełnił swój obowiązek.

Nowa klęska w Messynie. Ruiny Messyny stoją pod wodą. Cała okolica nawiedzona została oberwaniem się chmury.—Sąd polowy skazał cały szereg żołnierzy, obwinionych o rabunek wśród gruzów, na ciężkie kary więzienia.

Wybuch wulkanu W Meksyku. Wulkan Kaliman w Meksyku począł wybuchać z wielką gwałtownością. Olbrzymie potoki lawy zalewają całą okolicę.

Z kraju.

Drzewo dla włościan. Generał-Gubernator warszawski zawiadomił okólnikiem podwładnych sobie gubernatorów, że na mocy decyzyi głównego zarządu dóbr państwa z d. 4-go grudnia r. z., włościanie Królestwa Polskiego mają prawo korzystać z kupna drzewa z lasów rządowych, po cenie możliwie najniższej, drogą peryodycznych licytacyi, urządzanych tylko w tym celu.

Jednocześnie naczelnicy powiatów otrzymali od swych bezpośrednich zwierzchników polecenie, aby o rzeczonym przewileju zawiadomili włościan na zebraniu.

Rozporządzenie to dotyczy wyłącznie włościan. Wyłączone są osoby innych stanów, dla których sprzedaż drzewa z lasów rządowych odbywać się będzie oddzielnie.

Nowa kolej. Specyalna komisya kolejowa, złożona z przedstawicieli kilku ministeryów, znaczną większością głosów oświadczyła się za budową Zachodnio-Wieruszowskiej kolei żelaznej, na przestrzeni 172 wiorst. Na budowę tej kolei uchwalono kapitał w sumie 11 milionów 100 tysięcy rubli. Koncesyonaryuszami są: inż. Bronisław Szabłowski, hr. Władysław Potocki i hr. August Potocki. Nowa kolej połączy Częstochowę, Kłobucko, Parzymiechy, Osiaków, Burzenin i Zduńską Wolę. Odnogi iść będą od Osiakowa przez Wieluń do Wieruszowa i od Parzymiechów do Praszki (do kordonu pruskiego).

Nowe stowarzyszenie zawodowe. Został zalegalizowanym „Pierwszy wszechrosyjski związek ekonomiczno-robotniczy“, mający na celu zorganizowanie robotników rozmaitych kategoryi oraz polepszenie ich bytu. Do członków-założycieli należy również P uryszkiewicz.

Kąpiele dla uczniów. Zarządy niektórych szkół prywatnych poruszyły ważną dla zdrowia młodzieży sprawę wprowadzenia kąpieli po cenach zniżonych. W tym celu zwrócono się do odpowiednich zakładów kąpielowych.

Powrót prezydenta. Pan Litwiński, prezydent m. Warszawy, po przedstawieniu się w Petersburgu prezesowi ministrów p. Stołypinowi, powrócił do Warszawy i objął swoje czynności.

Nowe marki. Główny zarząd poczt i telegrafów zawiadomił tutejsze urzędy pocztowo-telegraficzne, że w zamian marek pocztowych 25-kopiejkowych wzoru roku 1904 zostają wprowadzone tejże wartości nowe marki; stare będą przyjmowane do roku 1910.

Z Litwy. Gubernator wileński otrzymał w tych dniach z departamentu wyznań obcych takież rozporządzenie co do budowy świątyń katolickich, jak gubernatorowie w Królestwie.

Wstrzymanie egzekucyi. Minister wysłał rozporządzenie telegraficzne do Irkucka, by wstrzymano egzekucyę nad skazanymi na śmierć 15 uciekinierami z więzienia Aleksandrowskiego.

Baltyk zamarznięty. Cała zatoka ryska na przestrzeni 100 mil pokryta została powłoką lodową.

Huragany śnieżne. W południowo-wschodnich guberniach Cesarstwa, 10 lutego zerwała się niepamiętna burza śnieżna, która szalejąc całą dobę, nazajutrz zamieniła się w groźny huragan. Niezmierzone tumany śniegu gnane huraganem, zasypały niazmierne przestrzenie kolei południowo wschodnich. Odstępy Litaja-Nowoczerkasy i Litaja-Morozowska kompletnie są zasypane nieprzebytemi górami śnieżnemi; ruch wszystkich pociągów na tych odstąpach zupełnie ustał. Kiedy będzie przywrócony, nawet w przybliżeniu określić nie można.

Z Ekaterynosławia donoszą, iż wskutek szalonych nawałnic śnieżnych, lada chwila spodziewana jest przerwa w ruchu pociągów osobowych i towarowych. Ogromne śniegi gnane wichurą grożą zasypaniem pociągów.

— Niepamiętna burza śnieżna szalała 11 lutego w okolicy Kielc.

Kanalizacya w Łodzi. Dia 13 b. m. został podpisany kontrakt między magistratem a inżynierem Lindleyem w sprawie powierzenia inż. L. robót około kanalizacyi w Łodzi. Wypłacono zadatku 10,000 rub.; roboty mają być rozpoczęte na wiosnę roku przyszłego.

Odczyt w Łodzi. W sekcyi ekonom.-społecznej Towarzystwa kultury polskiej dr. St. Skalski wygłosił odczyt p. t. „Mieszkania współdzielcze“. Odczyt ten stoi w związku z projektem budowy tanich mieszkań, do których wspomniana sekcya zamierza wkrótce przystąpić. Sekcya rozporządza już odpowiednim kapitałem i ma zapewnione place pod budowę trzech zaprojektowanych domów.

Zakwestyonowana podwyżka. W swoim czasie zarząd miejski wystąpił do władzy wyższej z projektem powiększenia rocznej pensyi księżom prefektom szkół początkowych miejskich z 45 do 50 rubli za godzinę wykładu tygodniowo, motywując potrzebę tej podwyżki zbyt szczupłem dotychczas wynagrodzeniem prefektów.

Władza wyższa atoli jeszcze nie zatwierdziła projektu, utrzymując, że posiada wiadomości, jakoby prefekci zarabiali od 900 do 1,350 rb. rocznie, co uważa dla nich za wystarczające.

Kwestyonując tedy projekt podwyżki, władza zaleca magistratowi jego ponowne rozpoznanie kolegialne.

Wstrzymanie budowy kościoła. W Retkini, leżącej o 3 wiorsty od Łodzi, buduje się kościół katolicki. Plany są zatwierdzone, materyały zwiezione, a sama budowa posunięta już pod dach.

Nagle naczelnik powiatu, z rozporządzenia gubernatora piotrkowskiego, wstrzymał roboty i zażądał od komitetu budowy złożenia do Banku państwa kapitału, od którego odsetki wyniosłyby 420 rubli, oraz zakupienia 6 morgów gruntu na plebanię.

Wyrok w sprawie księdza-denuncyanta. Ks. Włodzyński, proboszcz parafii Łukowa, w powiecie Biłgorajskim położonej, widząc, że skargi jego do władz biorą dla niego obrót niepomyślny, wystosował do naczelnika straży ziemskiej odezwę, w której prosił o przerwanie śledztwa, gdyż oskarżonym „przebacza“ winę. List ten jednak pozostał bez skutków prawnych. Na sprawie przesłuchano tylko świadków, wskazanych przez ks. Włodzyńskiego, a i tego już było dosyć aby sąd wszystkich oskarżonych uniewinnił, a samą skargę uznał za „niesumienną“.

Z ŻYCIA MARYAWICKIEGO.

Nowa kaplica. Dnia 7 lutego odbyło się poświęcenie kaplicy maryawickiej w Oryszewie pow. Błoński. Oryszew leży o $^1/_2$ wiorsty od Wiskitek, gdzie przed paru laty pracował ks. Roman Gostyński Maryawita; Jest tam wielu ukrytych

i jawnych maryawitów, którzy licznie przybyli na uroczystość poświęcenia nowej kaplicy. Znać było radość na twarzach maryawitów, bo odtąd będą mieli możność zgromadzać się na nabożeństwa i czerpać pociechy religijne u stóp Tego, który stał się dla nich Ofiarą miłości.

Kaplica wysoka i widna, urządzona jest w zabudowaniach maryawity Rasztawickiego.

Skutki misyi. W kościele parafialnym w Koziegłowach w tych dniach urządzono misyę. Oprócz okolicznych księży, przyjechało dwóch zakonników z Galicyi i dwóch świeckich księży ze Szląska. O duchu i celach misyi można wnosić ze skutków, jakie ona wywołała. Oto parę faktów. Pewien prawowity katolik, mający przy sobie rodziców maryawitów, powróciwszy z kościoła od Spowiedzi i Komunii Św., gdy się dowiedział, że rodzice jego chcą zaprosić do siebie z kolędą kapłana Maryawitę, porąbał im szafę w drobne kawały i zagroził, że ciąć będzie kosą, jeśli przyjdzie tu kapłan Maryawita. Pewien prawowity katolik zaprowadził swą żonę maryawitkę do kościoła na misyę, przyczem z gorliwości o świętą wiarę katolicy poturbowali ją mocno. Misyonarze kazali jej się nawrócić; tylko stanowczość i siła przekonania napadniętej obroniły ją od dalszych gwałtów.—Od dłuższego już czasu fanatyzm katolików koziegłowskich znacznie się zmniejszył. Zaczęli oni ze spokojem a często i z życzliwością odnosić się do maryawitów. Księża wzięli to za zły objaw—i w celu przeciwdziałania urządzili misyę. Teraz mogą być dumni, gdyż nanowo rozbudzili w swoich zwolennikach zarzewie nienawiści i fanatyzmu.

Znieważenie kaplicy. Otrzymujemy następującą wiadomość z Kutnowskiego. W Kajewie (pow. Kutnowski gub. Warszawska) znajduje się znaczna garstka maryawitów, którzy mają kaplicę, urządzoną w domu gospodarza Marcina Cichacza, gdzie stale przechowuje się Przenajświętszy Sakrament, a w pewne dni odprawia się Msza Św. W niedzielę dnia 7 lutego przed zachodem słońca pięciu dorosłych młodzieńców: Antoni Kubiak, Stanisław Siedlecki, Antoni Norberczyński, Michał Komorek, Józef Nowak oraz gospodarz Ignacy Norberczyński—weszli do kaplicy w czapkach z papierosami w ustach,—tu zaczęli swobodnie rozmawiać, szydzić i przeklinać. Potem cofnęli się do sieni, rozbili stojący tam kufer, wysadzili drzwi i śpiewając bluźniercze piosenki, poczęli tańczyć. Na krzyk nadbiegli z sąsiednich domów maryawici, co widząc świętokradcy rozeszli się.

Z PRASY.

— W № 5 „Czystości" znajdujemy list, malujący nam etykę naszych lekarzy ciała.

„Miałem żonę", pisze niejaki Feliks Kołota. „Z dnia 1-go na 2-gi Października w nocy, gdy zaczęły się u żony objawiać bóle przedporodowe w gwałtownej formie, pobiegłem do lekarza, mieszkającego przez ulicę, wzywając na ratunek. Lekarz odmówił przez służącę, gdyż niedawno położył się spać; pobiegłem do drugiego, ten również nie chciał iść. Co miałem czynić nieszczęśliwy? żona, pozostawiona sama sobie, walczyła ze śmiercią. Zrozpaczony udałem się jeszcze raz do pierwszego lekarza przez ulicę i prosiłem o ratunek, lecz napróżno—odmówił stanowczo przybycia; wówczas pobiegłem do trzeciego lekarza, i prosząc o ratunek, ten także odmówił, niedał się uprosić, powiedział, że go palec zabolał i nie wstaje z łóżka; ja mówię, że mnie palec doktora nie potrzebny, tylko jego głowa i rada, — stanowczo odmówił. Ach czy wy wiecie, co to jest, gdy umiera najbliższa istota w połogu i woła lekarza, a jeden, drugi i trzeci nie chcą przyjść. Pobiegłem po czwartego lekarza który w tej chwili przyszedł jak był proszony, obejrzawszy chorą i mówi że już nie żyje i w tej chwili odszedł. Ale podobno, że nie żyje, mówię podobno, bo ta męczennica w objęciach oszalałego z bólu męża zdawała się jeszcze żyć. Piana szła z żony ust na piersi moje, coś w niej drgało, więc jeszcze nie tracę nadziei i biegnę do piątego lekarza. Kiedy przybył, było już około 8 godziny i stwierdził, że już nie żyje. Kobiety, które stały przy umarłej, mówią: „doktorze, trzeba dziecko ratować"; doktór odpowiedział, że się nie opłaci i wychodzi, i przy trupie męczennicy, którą nie chcieli wczas ratować, zaczyna się targ: daję lekarzowi 10 złotych,—odrzuca i powiada, że należy się więcej, gdyż musiał wstawać z łóżka; a więc ile? dwa ruble. Masz dwa ruble. Lekarz odszedł jak najprędzej. Tu trup leży, a ty o niego się targujesz, nie zastosowawszy swej sztuki lekarskiej. Czemu oni chociaż dziecka nie ratowali, dla czego oni lekceważyli, czy brzydzili się człowiekiem? bo nie widziałem z ich strony żadnych zabiegów, czy dla tego, że ja nie mecenas, nie radca, nie prezes, a skromny właściciel sklepu? Ach ludzie, ludzie!

A teraz oto co jest: gdy się z tą sprawą udałem na drogę sądową i zawisła nad lekarzami odpowiedzialność, ktoś pokierował rzecz tak, jakobym ja miał być przyczyną smierci swej żony; zaczęto mnie straszyć exhumacyą zwłok, wówczas oświadczyłem, że ojciec nieboszczki, jako Poznańczyk, przyśle z Prus lekarzy do exhumacyi; i już o exhumacyi nie słyszę.

A teraz powiedzcie, proszę, ludzie prawi i czyści, czy to są dwie etyki: etyka lekarska i etyka zwykłego śmiertelnika,—sprzeczne z sobą, czy można wierzyć we wzniosłe hasła? czy nie jest blagą wszystko na świecie oprócz rubla, który każe majętnych szanować i ratować ich w potrzebie? Chciałbym wierzyć, że tak nie jest. I przez

tak nielitościwe i haniebne postępowanie lekarzy straciłem w strasznych cierpieniach żonę i dziecko na 28 roku życia. Ale czy ja teraz mogę bardzo prosić redakcyę o wydrukowanie tego listu; może on przyczyni się do złagodzenia naszych dzikich obyczajów“.

Pokazuje się, że nasi „lekarze ciała“ nie lepsi są od katolickich lekarzy dusz. I nic dziwnego, że nasz lud stroni od panów doktorów, a woli się udawać do znachorów. Dałby Bóg, żeby między lekarzami ciała wytworzyło się jakie „mankietnictwo“ bo gwałtowna jest tego potrzeba, lud a zwłaszcza małe dzieci giną jak muchy od różnych chorób, bo panowie lekarze za przyjazd na wieś każą sobie płacić nie po 10 złotych, a po dziesięć rubli. Dla nich 10 rubli to starczy na pół robra przy wincie, ale dla biednego chłopka to skarb w pocie czoła nabyty.

— Doskonałą naukę daje „Czystość“ jednemu z księży katolickich, który rzekomo broniąc zasad, w istocie usiłuje usprawiedliwić zbrodnię, jakich się dopuszczał Kościół.

„Nie dosyć jest powiedzieć, „Broniąc zasady katolickiej — nadużyć ludzkich nie bronimy“, a równocześnie wyrażać się żartobliwie o spaleniu Husa, Giordana Bruno, więzieniu Galileusza. Jeżeli przedstawimy sobie ludzkość, jako wielki organizm żyjący, to ujrzymy na jej ciele niezabliźnioną bolesną ranę, wytworzoną w dawnych czasach przez pastwienie się Kościoła katolickiego (nie zasady katolickiej) nad geniuszami ludzkości. Każdy człowiek kultury nowoczesnej przepełnia się goryczą i wzdryga się, gdy tylko pomyśli o tych rzeczach. A szlachetny kapłan, sługa tego Kościoła, który, przeciw swej zasadzie katolickiej, tak ohydne zbrodnie popełniał, powinien, na każde o tem wspomnienie, uczuwać wielką boleść, podobnie, jak syn zbrodniarza, któremu o ofiarach zbrodni jego ojca przypomną. Szlachetny kapłan katolicki ma tylko jedną na to odpowiedź, której wy, księża polscy, nigdy nie używacie, a której więc musimy was my, religijanci nadwyznaniowi, tolerancyjni, nauczyć: „Prawda, Święta Inkwizycya była wielką zbrodnią, przyznajemy i potępiamy ją stokroć, ale ta zbrodnia Kościoła była przeciwna zasadzie katolickiej. My wierzymy w zwycięstwo zasady, w możność oczyszczenia jej od wszelkiej nienawiści i nietolerancyi“. Tak odpowiadają moderniści, ale oni są wyklęci, oni już nie do was, ale do nas należą.

Nic nie ujmujemy nauce Jezusa, wielbimy jego geniusz miłości, ale pracujemy dla umożliwienia wcielenia tej miłości, dla jej tryumfu, którego dotychczas nie było na ziemi. Gdzie jest więc „sekciarskie zacietrzewienie“, czy w nadwyznaniowej religijności wykwitającej z każdemu człowiekowi przyrodzonego instynktu religiinego, czy też w artykułach Ks. S. W. i Ks. Kłopotowskiego, broniących metodą niezawsze parlamentarną sekty katolickiej.“

Szkoda tylko, że „Czystość“ łudzi się nadzieją pozyskania sobie księży dla wspólnej etycznej pracy. Musiałaby chyba zmienić tytuł swego wydawnictwa na inny mniej niemiły dla tych, do których się zwraca.

Ks. katolicki zbrodniarzem. Pisma angielskie: Utica Herald — Dispith i Utica Observer donoszą co następuje.

Ks. Szymon Pniak, proboszcz polsko-katolickiego kościoła pod wezwaniem Trójcy w., w Utica, N. Y., został aresztowany i stawiony przed sądem za zwabienie do kościoła w nocy i dokonanie na niejakiej Kat. Krawczyk zbrodni gwałtu.

Zbrodnia wyszła na światło dzienne z tego powodu, że Katarzyna Krawczyk oskarżona poprzednio przez ks. Pniaka o pobicie go, złożyła w sądzie zaprzysiężone zeznanie, na podstawie którego nastąpiło obecne aresztowanie księdza Pniaka.

Dnia 17-go grudnia zeszłego roku Katarzyna Krawczyk miała podobno napaść w kościele i pobić go. Ks. Pniak kazał ją aresztować. Przy aresztowaniu znaleziono dziewczynę tak pobitą, że z obawy o jej życie, zamiast do aresztu odwieziono ją do szpitala, gdzie miała straszny krwiotok i dopiero po kilkunastu dniach przyszła do siebie.

Obecnie w sądzie zeznała pod przysięgą, że przyczyną jej ruiny moralnej jest ks. Pniak, który ją zamykał przez trzy noce samą w kościele, a poźno w noc przychodził i zmuszał ją do niemoralnych czynów i dawał jej potem pigułki od których chorowała czas dłuższy.

O rzekomem pobiciu księdza dn. 17-go grudnia, przeszłego roku, o co ją ks. Pniak oskarżył, opowiada dziewczyna, że przyszła wtedy do Spowiedzi do księdza, który ją zelżył ostatniemi słowami i zaczął bić; porozrywał na niej bluzkę, złapał za gardło i zaczął dusić, wtedy w obronie swego życia podrapała mu twarz. Na tę scenę nadbiegł ks. Chyżyk, który przemocą oderwał ks. Pniaka od jego ofiary.

Ks. Chyżyk, wezwany jako świadek, potwierdził to i zaprzysiągł zeznanie w sądzie.

Z początku ks. Pniak nie chciał się przyznać, że zamykał dziewczynę w kościele w nocy, lecz na stanowcze pytanie sędziego w tej sprawie odpowiedział, że czynił to, ale z miłosierdzia, aby dziewczyna mogła się modlić przed ołtarzem (w nocy?) za swoją chorą matkę w starym kraju. Co do innych pytań sędziego, obrońca księdza, adwokat F. Coupe zastrzegł sobie odpowiedź na później.

Podczas rozprawy sala była zapełniona prawie samymi Polakami. Powstało takie oburzenie na ks. Pniaka, że musiano na salę sprowadzić dziesięciu policyantów, aby ludzie nie rzucili się na będącego wówczas w sali ks. Pniaka. W tłumie było dużo kobiet. Niektóre słysząc tak brzydkie szczegóły zbrodni wyszły z sali, inne zaczęły okrzykami wyrażać swe oburzenie księdzu i sympatyę swoją dla biednej dziewczyny, ofiary księżego rozwydrzenia.

Dziewczyna zeznała w sądzie, że w czasie gdy ks. Pniak dopuścił się zbrodni, miała lat siedemnaście. Rok dopiero przebywa w Ameryce. Pochodzi z Galicyi i tam mieszkają jej rodzice. Przez czas pobytu w Utica pracowała w miejscowej przędzalni. Postępek księdza wywołał oburzenie nietylko u jego przeciwników, którzy chcą, aby natychmiast opuścił parafię, lecz nawet u zwolenników ks. Pniaka, którzy jeszcze nie mogą zdać sobie sprawy z tego, czy możliwe

jest, aby istniał taki potwór w ludzkiem ciele i do tego w osobie księdza, przewodnika ludu.

Oburzenie w parafii ogromne, a nawet przybycie biskupa polskich kościołów do Utica nie na wiele się przydało. Biskup Patrick Ludden z Syracuse odprawił nabożeństwo w kościele św. Trójcy, a następnie miał mowę do ludu w której dygnitarz ten napomniał kobiety, aby nie robiły rozruchów, i kazał wszystkim zachować się spokojnie, **słuchać proboszcza**, któremu jako wikarego przydzielił księdza Sucha z Syracuse.

Poczem odjechał

Pokazuje się, że katoliccy biskupi w podobnych wypadkach wszędzie jednej taktyki się trzymają, zalecają posłuszeństwo owieczkom względem wilków. Nic dziwnego: kruk krukowi oka wydziobać niechce, bo o własne się obawia.

— Łódzka „Jedność" w № 7 podaje następujące szczegóły o stanie pracy w różnych krajach świata w roku ubiegłym.

„Brak pracy w roku ubiegłym był zjawiskiem pospolitem we wszystkich nieomal krajach, gdzie życie przemysłowe żywszem bije tętnem,—pocieszyć się więc możemy, że my pod tym względem bynajmniej nie stanowimy wyjątku.

Z szeregu sprawozdań, wydawanych obecnie w tym przedmiocie, przekonać się dowodnie możemy, że wogóle rok 1908 był rokiem niepomyślnym. W większości państw przez cały rok nieomal odczuwano objawy braku pracy. W Ameryce już w styczniu na każdych 100 robotników—9-ciu było bez pracy, gdy tym czasem w roku poprzednim (1907) w tymże miesiącu tylku 2-ch na stu było bez pracy. Napozór cyfry te wydawać się mogą nie wielkie, gdy jednak pomyślimy o milionach robotników, zatrudnionych normalnie w przemyśle amerykańskim; o wielkim procencie ich wśród ludności kraju, to te skromne napozór dane o pozbawionych pracy, odrazu urosną nieomal do milionów. Ten brak pracy na szczęście jednak w krótkim czasie począł się zmniejszać i pod koniec czerwca już prawie, że się unormował; szczególnie w przemyśle włóknistym pod jesień pod tym względem stosunki się znacznie polepszyły. Najwięcej ucierpiał przemysł żelazny.

Następnie w Niemczech brak pracy nie przybrał tak szerokich rozmiarów, jak w Anglii, nie mówiąc już o Ameryce. Głównie odczuwano go w hutniczym i maszynowym przemyśle, w innych zaś gałęziach objawiał się nazewnątrz brak pracy tylko w małem ożywieniu rynku roboczego. Pod koniec roku warunki się znacznie poprawiły.

We Francyi było znacznie gorzej — tam od początku roku brak pracy ciągle się zwiększał i kulminacyjnego swego punktu dosięgnął w maju, kiedy na 100 robotników, aż 12-tu nie było zatrudnionych, w następnych jednak miesiącach wzmógł się pewien ruch w przemyśle i pod koniec roku ilość pozbawionych pracy nie przenosiła normy z roku 1907. Tak więc francuski rynek pracy w r. 1908 zakończył się znacznie lepiej, jak zaczął. Co się tyczy przemysłu włóknistego, to położenie tutaj nie różniło się niczem od położenia w innych gałęziach przemysłu: do jesieni zastój, a zatem i wielka ilość pozbawionych pracy, jesienią zaś rozszerzenie przedsiębiorstw i wskutek tego większe zapotrzebowanie rąk roboczych.

To samo widzimy w Belgii i w wielu innych przemysłowych państwach.

Nie wesoły dla robotników stan rynków pracy w początkach i w pierwszej połowie roku ubiegłego, pod koniec tegoż znacznie się poprawił i ożywił, a zatem i początek roku bieżącego, jakkolwiek nie znamionuje żadnego wyjątkowego ożywienia w zapotrzebowaniu rąk roboczych, nie budzi jednak narazie żadnych specyalnych obaw co do powtórzenia się dotkliwych objawów bezrobocia roku zeszłego.

Zdaje się, iż w wyjątkowym pod tym względem położeniu tylko my się znajdujemy. Nieda się wprawdzie zaprzeczyć, że i u nas naogół biorąc ilość pozbawionych pracy obecnie nieco się zmniejszyła, jednakowoż nie w tym stopniu, co w krajach zachodniej Europy.

— „Dobra Gospodyni" w № 6 podaje praktyczny sposób przeciwko z a m a r z a n i u p r z e r ę b l i.

„Bardzo wiele straty ponoszą nieraz właściciele stawów rybnych przez zamarzanie przerębli, a tem samem wyśnięcie ryb.

Przyczyną śnięcia ryb, gdy cała powierzchnia wody stawu jest zamarzniętą, jest brak dostępu świeżego powietrza i zepsucie się tego, które się pod lodem znajduje.

Są jednak sposoby, zapobiegające zamarzaniu przerębli i odświeżające powietrze, zawarte w wodzie. Sposoby są następujące:

1) Przerębli należy przebić nie jeden lecz kilka.

2) Otwór każdego przerębla zatknąć pękiem związanych snopków słomy, objętości otworu przerębla. Drążek, przetknięty przez pęk poniżej związania i oparty poziomo na lodzie, utrzymuje słomę na jednej wysokości. Skutek jest ten, że słoma nie pozwala zamarznąć przęrąblowi, powietrze zaś przedostaje się do wody pomiędzy źdźbłami słomy. Pęk związanych snopków ma bezwarunkowo stać w przerębli pionowo.

3) Pomimo takiego zabezpieczenia przerębla od zamarznięcia, powietrze ma zbyt mały przystęp, i z czasem może znów zagrażać niebezpieczeństwo uśnięcia ryb. Aby zabezpieczyć się od tego wypadku, należy co pewien czas wyjmować słomę i miotłami bić po wodzie Przez bicie to woda burzy się, bryzga i pochłania świeży zapas powietrza.

Po dokonaniu powyższego, przeręble znów należy pozatykać słomą, i już wtedy jesteśmy na pewien dość długi czas spokojni o ryby.

— Czytamy w „Kraju" (№ 3) następujące szczegóły o produkcyi i użytku cukru owocowego.

Cukier ten jest jeszcze mało używany, ponieważ produkcya jego dotychczas była bardzo kosztowna; dostać go można tylko w aptekach, po 2 rb. za funt. Cukier ten ma tyle dodatnich stron, że ma wszelkie warunki wielkiego rozpowszechnienia, jeśli się ułatwi produkcya jego. Nowy sposób taniego wyrabiania cukru owocowego polega na użyciu inoliny, jako surowego materyału; inolina zaś jest rodzajem krochmalu, zawartego w korzeniach cykoryi i w bulwiastych korzeniach georginii (od 8—11 proc.). Georginia pochodzi z Ameryki, skąd została wprowadzona w końcu XVIII wieku do Anglii i do Niemiec, jako roślina pastewna, nie miała jednak powodzenia jako pokarm dla bydła i została tylko jako

roślina ogrodowa. Hodowla jej jest równie prosta, jak hodowla kartofli. Cykorya dobrze znana roślina, której korzenie spalone dodaje się do kawy. Produkcya cukru z tych roślin jest dość prosta, dostaje się z nich inolina, gotując korzenie w wodzie wapiennej, potem za pomocą kwasów rozcieńczonych wyciąga się z inoliny cukier owocowy. Zalety cukru tego są ogromne. Przedewszystkiem jest słodszy od buraczanego, nie jest szkodliwy dla osób, cierpiących na cukrową chorobę. Zalecanym jest osobom, których żołądki wydzielają za dużo kwasów żołądkowych, zastępuje cukier mleczny, używany dla dzieci. W wyrobach cukrowniczych miałby też wielkie zastosowanie, bo nigdy nie cukrzeje. Doskonale się udaje do robienia miodu sztucznego, niczem nie różniącego się od prawdziwego, w którym cukier owocowy jest głównym składnikiem.

Z krainy obłudy i kłamstwa.

W „Prawdzie“ № 5. znajdujemy artykuł „Badania naukowe“, pióra p. Radlińskiego, który tak pisze:

Wszechświat przestał być obszerną świątynią, w której wszystko świadczyło o obecności Boga, stworzyciela, o współdziałaniu Opatrzności która utrzymuje swe dzieło, bezustannie je odtwarzając. Niema już świata jedynego, którego wszystkie części ułożone około jednego środka, zamknięte w najdoskonalszej formie geometrycznej, zgodnie działają i objawiają jedność myśli twórczej, która je poczęła wszystkie jednocześnie.

Istnieją miliony światów, a każdy wiedzie żywot nienależny.

Nasz świat, który, jak sobie wyobrażamy, ma być wielki, jest zapomniany, odosobniony w zakątku przestrzeni. Najbliższe od nas gwiazdy są oddalone milion razy więcej niż słońce. Światło przebiegające 75,000 mil na sekundę i dochodzące do nas ze słońca w ciągu 8 min., potrzebowałoby 30,000 lat, żeby przebyć odległość, która od nich dzieli. To też Wszechświat nie jest już całością o częściach zgodnych, w której jasno jest widoczny jeden plan; nie jest spójnym zbiorem pierwiastków, których jednoczesny rozwój świadczy o rządach umysłu, rozwijającego myśl własną. Dla nas Wszechświat rozbija się na miliony niezależnych światów, z których każdy pędzi żywot dla siebie w pewnego rodzaju egoizmie samotniczym, i nie możemy odkryć myśli przewodniej, panującej nad nimi, wytwarzającej zgodę.

Przytoczone tu szczegóły o wielkości wszechświata i niezliczonej ilości światów, według nas świadczą jeszcze bardziej o wielkości i wszechmocy Stwórcy niż sama jedna nasza ziemia. Nie możemy więc zrozumieć, dla czego według p. Radlińskiego wszechświat przestał być obszerną świątynią, w której wszystko świadczyło o obecności Boga, Stworzyciela, o w spółdziałaniu Opatrzności, i t. p.; i dla czego przestał być całością o częściach zgodnych, w której jasno jest widoczny jeden plan“? Czyżby dla tego tylko że pan Radliński nie może odkryć myśli przewodniej panującej w nim? Jeżeli tylko dla tego, to jesteśmy spokojni o stanowisko wszechświata. Nie przestanie on świadczyć o dobroci i wszechmocy Stwórcy.

—Nie mamy filozofii, w ślepą babkę gramy!—
Za to katedrę z ruin, mogił i krwi mamy.
W tej szkole wielkich nieszczęść, gdzie sam Bóg [naucza,
Snadniejby do mądrości skarbów dobrać klucza.

Lucyan Siemieński.

CENY ZBOŻA I NASION W WARSZAWIE.

W minionym tygodniu usposobienie na targu zbożowym było spokojne. Ceny pszenicy i żyta utrzymały się na ostatnim poziomie.

	za korzec
Pszenica wyborowa	7.10 — 7.40
Pszen. biała dob. i śred.	6.75 — 7.00
Pszen. pstra zaśniedź. i dob.	6.50 — 6.80
Żyto wyborowe	5.30 — 5.50
Żyto średnie	5.10 — 5.25
Jęczmień 2-rzęd. wybor.	5.00 — 5.25
Jęczmień średni	4.60 — 4.80
Jęczmień 4-rzęd.	4.10 — 4.25
Owies wyborowy	3.70 — 3.80
Owies średni	3.40 — 3.60
Owies ordynaryj.	3.30 — 3.35

Chmiel. Usposobienie bardzo słabe.

Konopie. Usposobienie mocne. Gatunek I—5.20, gat. II—4.80 za pud.

Rzepak. Usposobienie mocne: Ceny wysokie korzec 10.00 — 10.50, na stacyi najbliższej sprzedającego.

Koniczyna czerwona i biała, **przelot, tymotka**— usposobienie mocne i ceny wysokie, ale tylko co do gatunków wyborowych, doskonale oczyszczonych. Gatunki średnie nie zupełnie czyste—zaniedbane.

Seradella. wyborowa 2.40 — 2:60. Niższe gatunki słabo.

(„Now. Gaz.“ № 70.)

Prenumerata „Maryawity“ wynosi rocznie 4 ruble, półrocznie 2 ruble, kwartalnie 1 rubel. Adres Redakcyi i Administracyi — Łódź Franciszkańska 27. Telefonu 12-73. Prenumeratorzy „Maryawity“ otrzymują „Wiadomości Maryawickie“ bezpłatnie.

Luty.	KALENDARZYK.		Wsch. słońca	Zach. słońca
18	Czwartek.	Symeona B. M.	g. 7 m. 15	g. 5 m. 15
19	Piątek	Konrada W.	g. 7 m. 13	g. 5 m. 17

Redaktor i Wydawca Ks. Jan Kowalski, Maryawita.
Drukarnia Ks. Jana Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.